Nr. 72. Kraków, sobota 12 marca 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hansmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Messe i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Towarzysze! Robotnicy podgórscy!

W niedzielę 13 b. m. odbędzie się o godz. 3 po połud. w sali „Sokoła“ podgórskiego

ZGROMADZENIE LUDOWE

z następującym porządkiem dziennym:
Parlament a lud pracujący.

Referent tow. poseł Ig. Daszyński.

Z DNIA.

Kraków, 11 marca.

„Prowokatorzy“ carosławia.

W numerze wczorajszym prześwietliliśmy nawoływanie „Przeglądu polskiego“, a za nim „Czasu“ do sympatyzowania w wojnie rosyjsko-japońskiej z Moskalami, motywowane tem, iż w razie klęski Moskali jeszcze bardziej spanoszą się Prusacy.

Ugodowcy w Królestwie mają w takich razach środek niejednokrotnie już wypróbowany: aby tłumić wzmagające się oznaki niechęci wobec Moskali, rozpuszczają — w chwilach jakiegoś silniejszego podniecenia w społeczeństwie — pogłoski o podburzaniu, dokonywanem przez prowokatorów pruskich. Kto zatem z Prusakiem nie trzyma, niech uszy stuli i lojalnie ku północy oczy zwraca... Wprawdzie w parlamencie niemieckim aż się trzęsie od dysput i zarzutów pod adresem władz pruskich, iż, wysługując się Moskalom, chwytają pisma, broszury i proklamacye, skierowane przeciwko caratowi, zanim się one po za kordon rosyjski dostaną, lecz legenda o prowokatorach pruskiego autoramentu przez ciągłe jej powtarzanie posiada już poniekąd prawo obywatelstwa w mózgownicach filistrów w Królestwie, tem chętniej w nią wierzących, iż jest to dla nich wygodny środek nasenny i zarazem trutka na niepokojących ten sen warchołów.

Gdy Mikołaj II, jako car, zjeżdżał po raz pierwszy do Warszawy — oczywiście nie próżnowała na jego przyjęcie żandarmerya. Wśród aresztowanych znaleziono i parę osób z niemieckiemi nazwiskami. Natychmiast ukuto parol w ugodowej kuźni: pruscy prowokatorzy i zaprzedańcy rozpuszczają jakieś proklamacye przeciw carowi, aby szlachetne serce monarchy odwrócić od Warszawy, od Polaków, aby spłoszyć budzące się sympatye... Oczywiście niegodziwe oszczerstwo, rzucone na ludzi, w mieście znanych, było obliczone nietyle na Warszawę, ile na prowincyę, gdzie historya o zdrajcach-Prusakach, wczas przez rosyjskich żandarmów schwytanych, przybierała rozmiary coraz większe i osobliwsze... I burżuj-filister, paląc w jakiejś mieścinie świeczkę iluminacyjną na cześć dobrego cara, który Warszawę odwiedził i Polaków chce poznać, by pokochać, miał oprócz zadowolenia swego instynktu służalczego i tę uciechę, że szelmom Prusakom, chcącym go z carem poróżnić, wlazł w paradę!

W obecnej chwili — z wybuchem wojny na Wschodzie — historyę o prowokatorach pruskich pierwsze puściło w kurs „Słowo polskie“, jak gdyby lękając się, że bez podpowiedzenia ugodowcy nie wpadną na swój stary koncept. Tymczasem wpadli... i najwidoczniej już rozpuszczają wieści, że tu lub owdzie schwytano żywcem prawdziwego prowokatora pruskiego, który był cały objuczony proklamacyami, podburzającemi przeciwko caratowi. Mówimy najwidoczniej, gdyż korespondent warszawski „Dziennika poznańskiego“ donosi już temu pismu, że w okolicach Włocławka schwytano „takiego ptaszka“, przy którym znaleziono pliki proklamacyj najsilniej prowokacyjnych“. Ptaszek był rodowitym Niemcem; a proklamacye pochodziły z Torunia, gdzie znajduje się ich główny skład i gdzie zapewne były drukowane... Naturalnie, że ta historya z ptaszkiem jest bajką, obliczoną na wzbudzenie dla Rosyi przychylniejszego nastroju — na złość pruskiej intrydze! A szczegóły, dotyczące „ptaszka“?... Te już wyraźnie wskazują na — kaczkę... Rząd pruski na swojem terytoryum, w dodatku w Toruniu, tuż nad samą granicą, drukuje masowo proklamacye antymoskiewskie i poleca ich kolportaż rodowitym Niemcom! W tak dziecinnie prymitywny sposób nie podstawia się nogi „zaprzyjaźnionemu mocarstwu“.

Oczywiście, „pouczającą“ korespondencyę przedrukował „Czas“; inne pisma ugodowe nie omieszkają tego samego uczynić...

Wojna na Wschodzie
a socyalna demokracya.

Na posiedzeniu Izby posłów dnia 11 marca wniósł poseł Daszyński następującą interpelacyę:

Ze sprawozdania z lwowskiego zgromadzenia w nrze 70 „Naprzodu“ skonfiskował prokurator krakowski następujące ustępy z mowy tow. Mikołaja Hankiewicza:

Carat — „czas jego grzechy policzyć!“ — wołał tow. Bebel. Za naród polski, za naród ukraiński, za krwią całego plemienia zlany Kaukaz! Czas przypomnieć mu Suwarowa z r. 1798 i Aleksandra I. z r. 1815, potem stłumienie rewolucyi w r. 1830/31, stłumienie powstania węgierskiego i 1849.

Carat nie tylko u siebie, ale wszędzie gasił krwią każdy płomyk rewolucyjny. Carat, to żandarm Europy, choć za te żandarmskie usługi każe sobie drogo płacić. Zapłacił sobie zaborami w Europie i na Wschodzie. System jego rządu, to rabunek, grabież ziem i krajów.

Po farsach „rozbrojenia“ następuje w 1900 walka w Chinach z bokserami. Okazało się, że carat sam podburzał, aby ich potem bezlitośnie niszczyć. Tak zrobił carat ongi z hajdamakami ukraińskimi, których podburzył na szlachtę, aby potem zdzierać z nich żywcem pasy.

Wojna z caratem jest błogosławieństwem!

. . . .

I my stawiamy przeciw aliansowi tyranów — alians ludów, a hasłem naszem: Precz z caratem! Życzymy klęski caratowi. Potwór, zlany krwią tylu ludów, wsparty na ciemnocie i nędzy milionowych mas chłopskich rosyjskiego ludu, potwór, którego byt — to niewola i katorga dla proletaryatu, to niewola i katorga dla myślącego społeczeństwa rosyjskiego i dla narodów ujarzmionych, potwór wyhodowany systematycznym rozbojem, rabunkiem i grabieżą cudzych ziem, potwór, ku któremu jak ku wybawicielowi swemu spogląda zgniły świat burżuazyjny Europy, potwór ten, który sprzągł i zespolił technikę cywilizowanej Europy z azyatyckim despotyzmem hord Dżyngis-chana, uzbroiwszy się w siłę elektryki, pary i prochu — obecnie stanął przerażony.

Przerażenie jego — to nasza nadzieja, smutek jego — to nasza radość, klęska jego — to nasz tryumf, śmierć i ruina jego — to dla nas życie i zmartwychwstanie!

Huczne oklaski uniemożliwiły odczytanie rezolucyi, za chwilę dopiero, gdy ucichły oklaski, mówca odczytał następującą rezolucyę:

„Wobec wojny toczącej się na dalekim Wschodzie życzenie nasze streszcza się w jednej myśli: stanowczej a niepowetowanej klęski caratu. Drogą rewolucyi a nie drogą wojny proletaryat socyalistyczny zmierza do swego celu. Ale skoro już wojna wybuchła, to niechaj pastwą jej płomieni padnie gmach carskiej niewoli — niechaj zwycięstwo idzie za sztandarem wrogów caratu. Niechaj runie carat, którego życie oparte jest na śmierci całych narodów, a rozwój i rozkwit na niewoli i ciemnocie rosyjskiego ludu, ten carat, którego jedyną racyą istnienia jest dziś knut i szubienica, katorga i Sybir.

Zaborcza jego polityka jest wieczną groźbą dla cywilizacyi i swobody, a hegemonia w Europie olbrzymią przeszkodą dla sprawy wyzwolenia klas pracujących. Rozbicie caratu, to wolność dla rosyjskiego ludu, to samodzielność i wolność polityczna dla narodów przez carat zdławionych; to warunek konieczny dla ostatecznego wyzwolenia klas pracujących, dla urzeczywistnienia socyalizmu“.

*

Zapytujemy: Jak p. minister usprawiedliwi taką samowolną konfiskatę?

Daszyński i tow.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 6 marca.

Z prowincyi. — „Patryota“ łódzki. — „Patryoci“ częstochowscy. — „Szmaciarz“. — Nastrój ludu. — Szpiclowanie.

Komunikuję Wam garść wiadomości z prowincyi.

Ciekawym przyczynkiem do charakterystyki nastroju władz moskiewskich jest fakt następujący: W teatrze łódzkim dnia 14 lutego, podczas przedstawienia „Zemsty za mur graniczny“, z publiczności odezwał się głos, żądający odegrania „hymnu“. Zapanowało powszechne zdziwienie — i to nietylko wśród publiczności, ale i pomiędzy policyą, która.. aresztowała biednego „patryotę“. Policya tak święcie jest przekonana o tem, iż manifestacye „patryotyczne“ u nas mogą być urządzane jedynie z jej inicyatywy, że uważa każdy samodzielny przejaw „patryotyzmu“ rosyjskiego za coś zgoła nienaturalnego. Owym ochotnikiem patryotyzmu w teatrze łódzkim okazał się elektrotechnik Modrzejewski, pracujący w fabryce Poznańskiego. Motywował on swój występ tem, że obowiązkiem Polaka jest pragnąć zwycięstwa Rosyi, ze względu na interesy przemysłu.

Takich „patryotów“ po za sferami, które muszą manifestować gotówką swe przywiązanie do... rynków wschodnich, znajduje się dotychczas bardzo nie dużo. Warto też, aby ogół poznał ich nazwiska. Przytaczam tu parę. W Częstochowie na koncercie rusyfikatorskiego Czerwonego Krzyża byli obecni następujący Polacy: Bełdowski, dyrektor z fabryki Pelcerów; Hubert Dąbski, właściciel domu; dr Pisarzewski; Tomczyk, właściciel Hotelu Angielskiego i Cypryan Apanowicz, taksator. Małkowski, rejent, namawiał straż ogniową, aby szła do cerkwi na nabożeństwo „patryotyczne“.

Przemysłowcy po za kilkunastu osobistościami, które dały znaczniejsze sumy na Czerwony Krzyż, urządzają się w ten sposób, że potrącają z gaży oficyalistów pewien procent. Jest to i patryotyczne i — niedużo kosztuje... Wymuszanie „dobrowolnych“ składek jest obecnie na porządku dziennym. W Radomiu np. nie oszczędzono nawet uczniaków, nakazując im przynieść bodaj po 15 kopiejek. Wogóle młodzież szkolna jest teroryzowana. Tak np. w Będzinie zmuszono uczniów szkoły realnej iść na nabożeństwo, odprawiane przez popa prawosławnego. Zaprotestował przeciwko temu energicznie prefekt miejscowy i władza zmiękła.

Wogóle daje się zaznaczyć fakt, że zgraja najezdnicza, gospodarująca w naszym kraju, bardzo straciła na pewności siebie i energiczne zaprotestowanie przeciwko zbyt już bezczelnym wymaganiom odnosi skutek.

Ciekawe, że gdzieniegdzie manifestacye „patryotyczne“ były urządzone... w nocy. Tak np. w Częstochowie zorganizowano taką manifestacyę po koncercie na rzecz Czerwonego Krzyża — około północy, czem niepomału zaintrygowano spokojnych mieszkańców tego grodu.

Na rogach ulic w całym kraju ukazały się wezwania gubernatorów do ofiarowywania na rzecz ranionych żołnierzy starych rzeczy. Niezręcznie wystylizowane te wezwania dały asumpt dowcipnisiom ze sfer robotniczych do obdarzenia cara przezwiskiem „szmaciarza“.

Bodaj czy nie największe zainteresowanie się wojną daje się zauważyć w sferach ludowych. Tu zainteresowanie się nie jest zwykłą ciekawością, żądną sensacyi. Robotnicy i chłopi wysnuwają z wypadków na dalekim Wschodzie całkiem konkretne wnioski praktyczne — i każdy nasz agitator partyjny stale musi odpowiadać na pytania robotników i chłopów — co trzeba będzie robić, jeżeli nastąpi mobilizacya, jeśli branka listopadowa zostanie przyspieszona o kilka miesięcy itd. W jednem z miast przemysłowych zachodniej połaci Królestwa robotnikom, należącym do organizacyi partyjnej, zakomunikowano termin mającego się odbyć liczniejszego zebrania. Robotnicy zrozumieli to jako zapowiedź, że gotuje się jakieś wystąpienie gromadne. Zapał ogarnął wszystkich i nawet kobiety poczęły się starać o ubrania męskie, ażeby módz dotrzymać towarzystwa mężczyznom. Chłopi, którzy widują się z przedstawicielem partyi tylko co pewien czas, wysyłają delegatów do najbliższego miasta, aby ci donieśli reszcie, co należy czynić. W pewnej miejscowości w Siedleckiem, dokąd przedstawiciel partyi przybył w nocy, zjawiło się doń około 300 chłopów, którzy nie dali mu zasnąć, dopóki nie dowiedzieli się czegoś dokładniejszego o zamiarach i planach organizacyi.

Władze moskiewskie skwapliwie badają opinię mas ludowych zapomocą całego mnóstwa szpiclów, rzuconych na prowincyę. Szpicle ci używają różnych podstępów, ażeby się czegoś dowiedzieć. Np. pod Zawierciem zjawił się taki pan do sołtysa pewnej wsi i opowiadał, że jest „jednym z dwunastu tych, co rządzą narodem polskim“. Mówił, że przyjeżdża z zagranicy i wyrażał zdziwienie, że chłopi się nie buntują.

Oprócz powiększenia liczby szpiclów i zmobilizowania straży wiejskiej, rząd ucieka się obecnie i do pomocy straży leśnej, każąc jej rewidować ludzi, zjawiających się po lasach, i żądać od nich paszportów. *Je.*

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie kolejarzy w Krakowie. W środę 9 b. m. wieczorem odbyło się w obszernej sali pp. Johnów publiczne zgromadzenie kolejarzy, w którem wzięli udział tak kolejarze z państwowej jak i północnej kolei. Przybyli również tym razem kolejarze z t. zw. „secesyi“ p. Bachowskiego. Porządek dzienny opiewał: 1) Awans styczniowy a kolejarze. 2) Nowy regulamin pracy w warsztatach dyrekcyi krakowskiej.

Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Kaczanowskiego, który zaznaczył, iż kolejarze wszelkich kategoryj, wszelkich grup i odcieni politycznych powinni połączyć się we wspólnym proteście przeciw systemowi wyzysku i ucisku, panującemu na kolejach państwowych, wybrano prezydyum, w skład którego weszli: tow. Ippold, jako przewodniczący i tow. Pellar, jako sekretarz.

Gdy przewodniczący udzielił głosu do 1) punktu referentowi tow. Kaczanowskiemu, zerwał się niejaki p. Cefal, jeden z przywódców t. zw. „secesyi“ i zażądał głosu „w sprawie formalnej“. Otrzymawszy głos, oświadczył p. Cefal: „P. Kaczanowski powiedział, iż wszyscy kolejarze powinni solidarnie walczyć przeciw wyzyskowi panującemu na kolei. Zapytuję więc, co słychać z zabranym nam (tj. podgórskiej grupie „Samopomocy“, założonej przez p. Bachowskiego)... bilardem? (Wesołość).

Tow. Kaczanowski: Zeszliśmy się, by solidarnie zaprotestować przeciw krzywdzie, wyrządzonej kolejarzom ostatnim awansem styczniowym, by w obronie naszej walczyć wspólnie z kolejarzami całego kraju. W tej chwili wyłazi p. Cefal ze swoim bilardem. (Wesołość.) Zapytuję, co bilard p. Cefala ma wspólnego z awansem styczniowym i cierpieniami 25.000 kolejarzy galicyjskich?... (Burzliwe oklaski i okrzyki pod adresem Cefala: „Cicho siedzieć! Nie przeszkadzać!“)

P. Cefal, zasypany śmiechem, siadł i zachowywał się już później cicho.

Po tym humorystycznym epizodzie przystąpił tow. Kaczanowski do porządku dziennego. W godzinnym wywodzie, przerywanym oklaskami, przedstawił mówca ucisk i wyzysk, panujący na kolejach, którego najdosadniejszym wyrazem są każde awansy, wykazując następnie, iż jedynym ratunkiem dla kolejarzy jest tylko silna, oparta na zasadach socyalno-demokratycznych, organizacya. Mówca postawił wkońcu rezolucyę, protestującą przeciw awansom styczniowym, i zaznaczającą, iż tylko organizacya umożliwi kolejarzom zdobycie lepszej doli. Rezolucyę tę przyjęto jednogłośnie.

Do drugiego punktu porządku dziennego tow. Kaczanowski, wykazawszy, jak niekorzystnym jest dla robotników warsztatowych nowy regulamin pracy, narzucony w całej dyrekcyi krakowskiej, postawił rezolucyę, wzywającą organizacyę i związek posłów socyalno-demokratycznych do walki w obronie pokrzywdzonych robotników warsztatowych. Rezolucyę tę uchwalono również jednogłośnie.

Po krótkiem końcowem przemówieniu tow. Kaczanowskiego, który wezwał zgromadzonych do przystępowania do organizacyi, zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Złodzieje kolejowi przed sądem.

Powszechnie oczekiwano, że na tej rozprawie wyjdą na jaw szczegóły systemu panującego w krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych. Jednakowoż przez cały tydzień toczyła się rozprawa, a o tym ogólnym podkładzie sprawy nie padło w sali sądowej ani jedno słowo.

Dopiero w czwartek, w siódmym dniu rozprawy, wystąpienie dra Heskiego, jako zastępcy prawnego strony poszkodowanej (p. Czerwińskiej), wprowadziło do rozprawy ten moment, który dotychczas był starannie omijany. Moment to ważny, bo obrona oskarżonych powołuje się na okoliczność, że dyrekcya kolei, która kilkakrotnie czyniła dochodzenia, nigdy nie wyśledziła nic, coby przeciw oskarżonym świadczyło, przeciwnie darzyła ich nadal zaufaniem.

Wniósł więc dr. Heski na odczytanie aktów Vr 187/00 c. k. sądu obwodowego w Sanoku i znajdujących się tamże zeznań ks. Knapa, proboszcza w Besku, że Pilawski będąc organistą w Strachocinie podejrzewanym był powszechnie o robienie monet i zabranie srebra z piszczałek organów kościelnych; na odczytanie aktów ck. sądu krajowego karnego w Krakowie, że Pilawski za zbrodnię oszustwa był karany pięciomiesięcznem więzieniem. Dalej wniósł dr. Heski na odczytanie aktów ck. sądu powiatowego karnego UI 1956 i protokołu zeznań świadka Moczulskiego, iż Moczulski przyznał, że ukradł w październiku 1899 r. konduktorowi Nodze list poufny do „Naprzodu“ pisany, że list ten skradziony i wyłudzony dał inspektorowi Piaseckiemu, który po ten list posłał swego służącego, że ten list dotychczas adresata nie doszedł, wobec czego „Naprzód“ wytoczyć ma prawo skargę cywilną przeciw krakowskiej dyrekcyi kolejowej o zwrot tego listu, że na podstawie tego listu wyrzucony został natychmiast konduktor Noga ojciec kilkorga dzieci ze służby, a Moczulski został przydzielony do służby łżejszej i popłatniejszej.

Z kolei wniósł dr Heski na odczytanie z aktów krakowskiej dyrekcyi kolejowej komunikatu z d. 12/10 1899 Nr. 136 z napisem „Vertraulich“, w którym Piasecki dołącza te skradzione listy i pisze, że przedstawił Moczulskiemu, temu integentnemu człowiekowi (ziemlich intelligentem Manne), że socyalizm jest partyą przewrotu, którą trzeba zwalczać i że Moczulski nawrócony ze łzami w oczach dał mu te listy do „Naprzodu“, przez Nogę pisane, a Piasecki po dojrzałym namyśle, jakkolwiek brzydził się tego czynu, posłał swego służącego po te listy, aby mieć w aktach kolejowych dowód wichrzeń socyalistycznych.

Dr Heski wniósł dalej na odczytanie aktów sprawy prasowej przeciw „Naprzodowi“, „Kolejarzowi“ i „Mieszczaninowi“ z powodu artykułów, w których pisano, że za rządów Piaseckiego panowało na kolei prześladowanie ludzi uczciwych, że postępowaniem swojem wychował Piasecki zbiorowisko mętów społecznych i wyrzutków zdolnych do wszystkiego, że ulubieńcy Piaseckiego dopuszczali się najgorszych oszustw itd. Dr Heski wnosi na stwierdzenie, że ofiarowano w tej sprawie przed przysięgłymi się toczącej dowód prawdy przeciw Piaseckiemu, że Piasecki po przesłuchaniu świadków w śledztwie od rozprawy przed przysięgłymi odstąpił; że gdy sprawa ta przeszła do sądu powiatowego, delegat dyrekcyi Wróbel zjawił się w sali sądowej, jako widz wszystko notujący, że gdy Wróbel mimo próśb nie chciał z sali ustąpić, obrona odstąpiła od świadków kolejarzy, którzyby musieli pod kontrolą przełożonych przeciw przełożonym zeznawać; w ten sposób sprawę zakończono.

Dr H. wniósł nadto na odczytanie aktu sądu powiatowego karnego, że Piasecki oskarżonych: Moczulskiego i Szymańskiego namawiał, by wstąpili do organizacyi socyalistycznej i szpiegowali ją i donosili, że Piasecki mówił Szymańskiemu, iż jako najmądrzejszy będzie mógł niejedno donosić; w ten sposób Moczulski i Szymański spaczyli swe charaktery i weszli na śliską drogę demoralizacyi. Wkońcu wniósł dr H. na stwierdzenie, że wskutek denuncyacyi Pilawskiego, którego podejrzewano, iż ukradł między stacyami: Besko i Zarszyn 30 złr. z kasetki zamkniętej, został z powodu treści listu napisanego w tej sprawie do Pilawskiego, zasądzonym Władysław Kotschy, ekspedyent poczty i kierownik stacyi w Besku na dwa miesiące więzienia na podstawie aktu karnego wyrzuconym z kolei; z tych samych aktów karnych powzięła dyrekcya kolei wiadomość o poprzednich oszustwach Pilawskiego i mimo to go w służbie zatrzymała. Kotschy mimo próśb, wznowień itd. dotychczas rehabilitacyi nie uzyskał i żyje z rodziną w największej nędzy, gdyż sądy orzekają, iż Piławski jest wyższy nad wszelkie posądzenia.

Kraków, 11 marca.

Trybunał odrzucił wnioski dra Heskiego o powołanie całego szeregu świadków, o odczytanie całego szeregu aktów, z wyjątkiem zawartych w akcie oskarżenia. Odmówił również żądaniu dra Goldhammera, by przesłuchany został p. Feliks Piasecki, ponieważ ten, będąc urzędnikiem wzorowym, powszechnie szanowanym, nie potrzebuje w sali sądowej bronić się przeciw podniesionym zarzutom. Może on zresztą zrobić to w drodze skargi sądowej.

Po odczytaniu kilku aktów, stwierdzających kilka okoliczności wspomnianych w akcie oskarżenia, rozpoczyna się dalsze

przesłuchanie świadków.

Świadek Karol Czaplicki zeznaje, że nigdy nie szacował Pilawskiemu żadnej kolii.

Świadek Stanisław Ludwiński, zegarmistrz, pomocnik Holika, powołany jest na podaną przez Holika wiadomość, iż Pilawski przyjechał do niego pewnego razu wraz z nieznajomym mężczyzną z jakąś branzoletą. Ludwiński, którego zeznania są wogóle mętne i niepewne, oświadcza, że nie przypomina sobie tego faktu.

Świadek Stefan Kavka znajdował się w więzieniu razem z Skrzyszowskim. Jemu nie mówił Skrzyszowski nic o żadnej kolii. Mówił o niej natomiast świadkowi Rucińskiemu. Kavka twierdzi, że Ruciński jest pospolitym blagierem, któremu wcale nie można dawać wiary. Dyskredytuje on zeznania Rucińskiego, który zeznał, iż Pilawski z Skrzyszowskim porozumiewali się, w czem im Kavka miał pomagać.

Swiadek Stanisław Molik zeznaje, iż Średniawski kupił sukno, znalezione u niego, a pochodzące z kradzieży własności p. Lauterbacha, w „mordowni“ u Johnów. Jedna część była jasna, a druga ciemna, jednak nie czarna. Gdy przedłożono mu znalezione u Średniawskiego sukno, stwierdza Molik, że to nie to sukno.

Swiadek Stefania Krasuska, córka Krasuskiego zeznaje, że pierścionek z perłą, znajdujący się między przedmiotami znalezionymi u Krasuskiego, otrzymała jej siostra od ciotki.

Swiadek Szymańska, żona oskarżonego rozpoznaje rozmaite przedmioty u nich zabrane jako własność swoją.

Orzeczenie rzeczoznawców kolejowych.

Rzeczoznawcy opisują manipulacyę pakowania przedmiotów i rozkład wozów pocztowych.

Ministeryum zakazuje, dyrekcya rozkazuje.

Podczas zeznań rzeczoznawców, którzy twierdzą, że według rozporządzeń ministeryalnych nie wolno kierownikowi pociągu w czasie jazdy zaglądać do pakwagonu, oświadcza Pilawski wśród ogólnej wesołości, iż „ministeryum zakazuje, a dyrekcya rozkazuje“, co udowadnia poufnym okólnikiem dyrekcyi krakowskiej, pozwalającej kierownikom pociągu podczas jazdy zwiedzać pakwagony.

Następnie przystąpiono do otaksowania przedmiotów. Obrońca dr Szalay zwraca uwagę na to, że przedmioty te już były szacowane, a obrona nie podaje wcale w wątpliwość słuszności i wysokości otaksowania ich. Wobec tego nie potrzebną jest rzeczą powtórnie czas na to tracić.

Przewodniczący zarządza jednak taksowanie przedmiotów, które trwa 2 godziny, podczas których publiczność się rozchodzi, a przysięgli objawiają niejednokrotnie swe niezadowolenie. Czyżby panu przewodniczącemu zależało na przewlekaniu nic nieznaczących drobnostek, co stoi w jaskrawej sprzeczności z uprzedniem biczowaniem rozprawy?

Następnie zawiadomił pan Kirchner, przewodniczący przysięgłych, iż na jego ręce przyszedł list od p. Kotschego.

Przewodniczący uchwala jednak listu tego nie czytać, ponieważ sprawa Kotschego nie stoi w związku z rozprawą.

Na tem odroczono o godz. 2 po południu rozprawę do soboty.

KRONIKA.

Pogłoski o mobilizacyi. Ze strony fachowej piszą nam: Doniesienie dzienników o zamierzonej mobilizacyi w Austryi z powodu powołania rezerwistów zapasowych, przebywających za granicami Austryi polega na następującem nieporozumieniu: Corocznie wzywa się rezerwistów zapasowych, przebywająbych za granicami Austryi do stawienia się na ćwiczenia, od których uwalnia interesowanych władza wojskowa, jeżeli powołani wykażą się, że nie są w możności pokryć kosztów przyjazdu. Okoliczności, nie mające żadnego związku z powołaniem powyższem, a towarzyszące mu obecnie, stały się przyczyną nieuzasadnionych pogłosek.

Z Tarnowa donoszą nam: Notatka „Czasu“ o powołaniu oficerów rezerwowych pułku 57 (tarnowskiego) w celach mobilizacyjnych okazała się najzupełniej nieprawdziwą.

Literatura brukowa. „Fatalny tron“ czyli „Car Aleksander III“ oto tytuł „sensacyjnej powieści“, wydawanej w 10-centowych zeszytach przez niejakiego R. Landana we Lwowie, a reklamowanej plakatami i kolportowanej wśród ludności pracującej u nas. „Powieść“ ta jest obrzydliwem apoteozowaniem cara Aleksandra III, obok którego figuruje jako najważniejszy bohater: agent policyjny, zwykły szpicel rosyjski.

Ostrzegamy jak najgoręcej naszych towarzyszów i czytelników przed tem wydawnictwem, które dzięki sensacyjnym tytułom i ilustracyom, a także z powodu pozornej taniości ma licznych odbiorców. Książka ta, szerząca kult dla cara i szpicla nie powinna się znaleść w rękach robotników.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Pomysł uscenizowania sobotniej premiery p. t. „Anastazya“ powziął p. A. Walewski wskutek zwrócenia uwagi przez jednego z pierwszorzędnych krytyków warszawskich na efektowny materyał teatralny zawarty w powieści Elizy Orzeszkowej, która zapytana o pozwolenie w liście nadzwyczajnie serdecznym wyraziła swą zgodę. Rzecz odznacza się obok scen silnie dramatycznych obfitością humoru, a przedewszystkiem jasnym pogodnym tonem, który zwłaszcza dzisiaj usposabia słuchacza serdecznie i daje mu niezwykle miłe wrażenie. Dwie główne role kobiece powierzono p. Wysockiej (cicha krzewicielka wzniosłych idei) i p. Mrozowskiej (postać tytułowa dająca wielkie pole do popisu). Prócz wymienionych biorą udział pp. Wójcicka, Senowska, Sokolicz, Czechowska J. i Zielińska oraz pp. Sosnowski, Mielewski, Jednowski, Zelwerowicz, Stępowski, Zawierski, Bończa i inni. Reżyseryę prowadzi autor. Pracownia krawiecka teatralna przygotowuje do sztuki barwne kostyumy, wedle wzorów z okolic nadniemeńskich. „Anastazya“ powtórzoną zostanie w niedzielę wieczór; popołudniu tegoż dnia daną będzie po cenach zniżonych Szekspirowska „Burza“.

Konkurs dramatyczny został, jak donoszą ze Lwowa, dnia 10 bm. rozstrzygnięty. Pierwszej nagrody nie przyznano żadnej pracy. Dwie drugie nagrody przyznano sztukom „Madej zbój“, Karola Mattauscha z Tarnobrzega i „Lilie“, Juliusza Germana. Dwie trzecie nagrody przyznano sztukom „Dr. Rentlow“, Michaliny Schwarcównej z Tarnopola i „Z pamiętników p. Seweryna Soplicy“, Macieja Szukiewicza z Krakowa. Dalej odznaczyła komisya zaszczytną wzmianką sztuki „Ojcowizna“, W. Ruklina; „Moloch“, Wł. Zaleskiego; „Credo“, Maryi Płażkównej; „W mroku“, Henryka Zbierzchowskiego i Zdzisława Kamińskiego; „Okop“, Anny z hr. Skarbków Sokołowskiej. Oprócz tego uchwalono wyróżnić sześć sztuk.

Skargi na stosunki w związku katolickich krawców coraz częściej nas dochodzą. Wielu ludzi, którzy powkładali swe udziały do związku, myśląc, że w ten sposób polepszą swą dolę, poznało, że się pomyliło, bo związek, pracy dostarcza swym protegowanym, a wielu ludzi starszych, mających do utrzymania rodzinę, nie może dostać pracy. Zwracamy uwagę zarządowi, by usunął tę niesprawiedliwość choćby dlatego, by nie dać nam sposobności do przenicowania jego katolickiej gospodarki.

Przez pomyłkę podaliśmy w niedzielnym numerze w notatce o mieszkaniach stróżów, że właścicielem kamienicy przy ulicy Stradom l. 7 jest p. Wiśniewski, podczas gdy jest nim p. Wilkoszewski.

Mums. Z Tarnowa piszą nam: W tujszej bursie wybuchł mums (parotitis) epidemicznie. Mimo, że więcej niż połowa uczniów, mieszkających w bursie jest chora i że epidemia dalej się szerzy, zdrowi uczniowie (nieodosobnieni od chorych) uczęszczają do obu gimnazyów. Rodzice innych uczniów, zatrwożeni o zdrowie swych synów, zwracają się za pośrednictwem naszego dziennika do władz o zarządzenie odpowiednich środków.

Promocya. W piątek 11 bm. odbyła się na uniwersytecie promocya p. Ady Kalmus na doktora wszech nauk lekarskich. Jestto pierwsza kobieta, która otrzymała na uniwersytecie lwowskim doktorat medycyny.

Pożar szybów naftowych w Borysławiu. W czwartek 11 bm. wybuchł w Borysławiu groźny pożar szybów naftowych przy ul. Pańskiej. Spalił się między innymi szyb Freunda.

Wagony pierwszej klasy. Dziennik rozporządzeń kolejowych donosi, że zarówno koleje prywatne jak państwowe projektują zniesienie I klasy we wszystkich pociągach osobowych.

Jeszcze w sprawie zamachu na gubernatora łomżyńskiego. W nrze 67 „Naprzodu“ przedrukowaliśmy z „Kuryera lwowskiego“ korespondencyę, mającą wyjaśnić sprawę zamachu na gubernatora łomżyńskiego Korfa. Obecnie otrzymujemy ze strony dokładnie poinformowanej następujące sprostowanie: „Nieprawdą jest, jakoby stolarz Bolesław Kiełczewski, sprawca zamachu na gubernatora łomżyńskiego Korfa, był kiedykolwiek członkiem organizacyi „Proletaryat“. Był o to w swoim czasie wprawdzie oskarżony przez żandarmeryę, ale zupełnie niewinnie. Zamachu dokonał sam, bez niczyjej pomocy i bez żadnej myśli o działaniu w myśl jakiegoś programu partyjnego. Przypisanie więc jakiejś roli w tej całej sprawie „Proletaryatowi“ jest najzwyczajniejszą blagą. Także samą blagą jest wszystko to, co mówi korespondent „Kuryera lwowskiego“ o aresztowaniach w Warszawie, które nie stały absolutnie w żadnym związku z nieudanym zamachem na Korfa“.

Patryotyczne szwaczki. Prasa rosyjska pokpiwa sobie cokolwiek z dam z „wielkiego świata“, patryotycznie fuszerujących bieliznę dla lazaretów wojennych.

„Pieterburskija wiedomosti“ ukuły na ten temat następującą humoreskę, którą w nieco skróconej formie powtarzamy:

— Ale niechżeż pani bardziej stosuje się do patronu; przeszłym razem skroiła pani kalesony na nogi, co najmniej słonia.

— Pani mówi stosować się do patronu... To nie po rosyjsku; po rosyjsku mamy wyraz: „wykrój“, patrony zaś wkłada się do strzelby. *A propos,* czytałam, że Kuropatkina błogosławiono obrazem patrona stolicy, Aleksandra Newskiego...

— Strasznie się boję, że ten Kuropatkin zmarznie... Wszystko ma robić, jak Skobelew. Za warunek mu postawili, żeby jak Skobelew zwyciężał... Będzie musiał skrupulatnie... Wiedzą panie, już kupił Wiereszczagina i sprowadza białego... to jest, przepraszam, kupił białego konia za 600 rubli i zaprosił Wiereszczagina. To jeszcze nic, ale ma na tym koniu jeździć też w białym mundurze, a tam strach, jak zimno...

— Jakoś dziwnie ta moja koszula wypadła, a przecież podług fasonu robiłam...

— Ależ pani rękaw wszyła do kołnierza!

— Ach, doprawdy! Ale takie pomyłki zdarzają się nawet lekarzom. To ludzie bardzo roztrzepani. Jeden z nich robił operacyę — coś z żołądka wyjmował i zgubił monokl. Monokl zaczął wędrować i dostał się do ślepej kiszki...

— I cóż, odzyskała wzrok?...

— Zupełnie nie pojmuję, co się u mnie stało: niby kalesony, ale takie wąziutkie, że najwyżej na pokrowiec do parasola służyć mogą.

— Ma pani racyę... A wie pani, co mi na myśl przyszło: jeżeli się to na dwie części rozetnie, to mogą naprawdę być jeszcze dwa pokrowce na strzelby.

Sprawa Dreyfusa. Tocząca się obecnie rewizya procesu Dreyfusa niezbyt zainteresowała opinię publiczną. Samo te, że sumienie tłumu uwolnione już zostało od zmory więźnia z wyspy Czarciej, wpływa na zobojętnienie masy względem toczących się dalej rozpraw. Poza tem, od czasu wystąpienia Emila Zoli ze słynnem oskarżeniem, Dreyfus przestał być bohaterem popularnego dramatu, lecz przeobraził się w żywy symbol wad urzędowej sprawiedliwości i oficyalnej prawdy.

Należy zwrócić też uwagę i na inne okoliczności, a mianowicie: na uderzającą zmianę warunków, wśród których walka obecnie się toczy; walka ta w opinii publicznej jest już rozstrzygnięta. Stosunki we Francyi uległy w ciągu ostatnich czterech lat bardzo widocznej zmianie. Przeobraziło się oczywiście nie życie społeczne, lecz jego ramy i ozdoby polityczne. Po zbawiennem przesileniu, z którego reakcya wyszła zgnieciona wraz ze swą powłoką nacyonalistyczną i antysemickiem dziedzictwem, ożywił się ruch postępowo-demokratyczny.

Niema już walk, ponieważ fałszerze i kryminaliści sztabu generalnego zostali z dawnych stanowisk usunięci i pozbawieni są możności zaciemniania sprawek rządzącej przedtem kliki. Sprawa cała przeszła zresztą na drogę czysto sądową i należy wyłącznie do najwyższego trybunału państwa, a publiczność może już spokojnie i z ufnością oczekiwać sprawiedliwego wyroku.

Dreyfus prawdopodobnie zostanie oczyszczony z zarzutu szpiegostwa, a natomiast w całej pełni ujawni się wina całego zastępu ugalonowanych bandytów, którzy szerzyli bezkarnie rozkład w armii francuskiej, jako wrogowie ustroju republikańskiego.

Nie Dreyfus, lecz sprawa Dreyfusa, należycie postawiona przez Zolę, posiada ogólniejsze znaczenie, jako chwila opamiętania się żywiołów demokratycznych, które dotąd pozwalały rządzić u siebie wrogom wolności i prawdy.

Szpiegostwo na rzecz Japonii. „Temps“ donosi, że marynarz Martine, zajęty jako pisarz kancelaryjny w francuskiem ministerstwie marynarki, starał się o dostarczenie aktów japońskiemu *attaché* marynarki. Sądzą jednak, że to mu się nie udało.

Jeden z wieczornych dzienników paryskich donosi z zastrzeżeniem, że akt, dotyczący łodzi podwodnych, znikł z ministerstwa.

Poselstwo japońskie zaprzecza twierdzeniu, jakoby jego *attaché* marynarki był w podobną sprawę wmięszany.

Francuskie ministerstwo marynarki odmawia wszelkich wyjaśnień w sprawie Martina, oświadcza jednak, że w ministerstwie nie zginął żaden akt.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś:

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 7½ wieczorem: dr Władysław Heinrich: „Fizyka materyi“ (własności cieczy i gazów) z demonstracyami.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obrazach przerobił A. Walewski.

Sobota: „Anastazya“, obraz sceniczny w 3 aktach z powieści E. Orzeszkowej przerobił A. Walewski (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Burza“, baśń fant. w 7 obrazach W. Szekspira (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Anastazya“, obraz sceniczny w 3 aktach z powieści E. Orzeszkowej przerobił A. Walewski.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota: Trzeci występ p. Zimaier. „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

Niedziela: Ostatni występ p. Zimaier. „Chwat dziewczyna“ czyli „Robak w sumieniu“.

W Resursie urzędniczej odbywać się będą w każdą niedzielę „koncerty spacerowe“ kompletnej orkiestry wojskowej 56 p. p. pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza. Początek punktualnie o godz. 5 po południu, koniec o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków Resursy i rodzin tychże po 40 h od osoby. Osoby, polecone przez członków Resursy, mogą mieć

wstęp jedynie za poprzedniem zgłoszeniem się do sekretaryatu Resursy, gdzie otrzymają zaproszenia. W niedzielę 13 b. m. I. koncert spacerowy z nader urozmaiconym programem.

Wieczorek artystyczno-literacki Uniwersytetu ludowego w Krakowie. W najbliższą niedzielę 13 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali muzeum techniczno-przemysłowego (ul. Franciszkańska) dr Lucyan Rydel wygłosi odczyt o Iliadzie. P. Felicya Rutkowska, artystka teatru miejskiego, odczyta odpowiednie ustępy w przekładzie Rydla.

W Czytelni dla kobiet wygłosi w poniedziałek 14 b. m. odczyt p. Tadeusz Miciński.

Zwyczajne posiedzenie Kółka hist. U. U. J. odbędzie się dziś, w sobotę, o godz. 7 wieczorem w sali Nr. 66 (Coll. Nov.). Na porządku dziennym odczyt dra St. Zakrzewskiego: „Warunki studyów historycznych na prowincyi“.

Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“ w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie w gmachu uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (Cellegium novum, sala Kopernika) w niedzielę 13 b. m. o godz. 5 po południu.

Ze Stryja. Towarzyszom przemyskim za ich bezinteresowny współudział w odbytem w Stryju 6 b. m. wieczorze śmiechu organizacya kolejarzy w Stryju składa serdeczne podziękowanie. Czysty dochód przeznaczono na cele organizacyi.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 11 marca. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby poselskiej prezydent Izby hr. **Vetter** oświadczył, iż została mu wręczoną interpelacya posła Ryby, która obejmuje dramat Hauptmanna p. t. „Róża Berndt“. Interpelacyi tej nie może prezydent pozwolić odczytać, gdyż byłoby to nadużyciem prawa autorskiego, któreby bezwątpienia nastąpiło, gdyby dramat odczytano na jawnem posiedzeniu Izby. Prezydent podnosi dalej, że nie ma ochoty narazić się na pewny proces cywilny o odszkodowanie. Nadto interpelacya obejmuje całą książkę, co przedstawia trudność w układaniu protokołu tak, iż prezydent nie byłby w stanie objąć odpowiedzialność za protokół.

Poseł **Stransky** domaga się otwarcia dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta Izby, mającem zasadnicze znaczenie.

Poseł **Dworzak** domaga się nad tem imiennego głosowania.

Prezydent oświadcza, że głosowania nie zarządzi, ponieważ dyskusya nad oświadczeniami prezydenta jest niedopuszczalną.

Odczytywanie interpelacyj trwało do godziny 12¾; nastąpiło odczytywanie petycyj. **Stanek** domaga przedrukowania jakiejś petycyi w protokole i żąda, aby to rozstrzygnięte zostało na tajnem posiedzeniu, o tem zaś czy ma być tajne posiedzenie lub nie, zadecydować ma Izba w głosowaniu imiennem. W razie odrzucenia tajności posiedzenia, ma być zarządzone głosowanie imienne.

Po ośmiu imiennych głosowaniach o włączenie rozmaitych petycyj do protokółu stenograficznego, zawiademił prezydent, że wszyscy członkowie komisyi dla nagany, złożyli mandaty. Prezydent przyjmuje to złożenie mandatów do wiadomości i prosi, aby po posiedzeniu Izby zebrały się oddziały, celem dokonania wyboru nowej komisyi.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad wnioskiem posła Kratochwila w sprawie zmiany noweli przemysłowej.

Poseł **Kratochwil** uzasadniając swój wniosek wywodzi, że dla przeprowadzenia tego wniosku potrzeba Izby zdolnej do pracy. Naród niemiecki posyła jednak do Izby szereg ludzi, którzy codziennie dają powód do zwoływania komisyi dla nagany. Tak nie można pracować. Wniosek o zmianie noweli przemysłowej ma na celu, przywieść do opamiętania tych panów, aby nastały wreszcie lepsze stosunki. Dalej mówił p. Kratochwil po czesku.

Poseł **Stein** w zapytaniu do prezydenta protestuje przeciw powtórnemu przedsięwzięciu wyboru komisyi dla nagany. Jego zdaniem sprawa jest załatwioną. Skoro referent wybrany przez komisyę nie może złożyć sprawozdania, to powinien je przedłożyć przewodniczący komisyi.

Prezydent wykazuje na podstawie regulaminu, że jego stanowisko jest poprawnem.

Poseł **Stein** wyłuszcza ponownie swe stanowisko.

Prezydent oświadcza, że niema nic do dodania do swych uwag i obstaje przy swojem zarządzeniu.

O godzinie 6 wieczorem posiedzenie zamknięto. Następne w sobotę o godzinie 11 przed południem.

Komisya dla nagany.

Wiedeń, 11 marca. Komisya dla nagany zebrała się dzisiaj przed połuduiem i obradowała nad sprawą wytoczoną przez posła Wacława Sehnala przeciw posłom: Steinowi i Herzogowi o obrazę narodu czeskiego. Poseł Stein nie przybył, poseł Herzog zaś nadesłał telegram, że nie zjawi się przed komisyą, w której niema Niemca, dodając, że nie cofa niczego z tego, co powiedział.

Po dłuższej naradzie oświadczyło się czterech członków komisyi za wyrażeniem nagany, zaś czterech przeciw. Przewodniczący Gniewosz dyrymował przeciw naganie, z tem uzasadnieniem, że wprawdzie w słowach Steina i Herzoga zawartą była obraza narodu czeskiego, jednakże regulamin mówi tylko o obrazach osobistych. Uchwalono przedłożyć Izbie wniosek o nieudzielenie nagany. Referentem wybrano posła Byka, który tymczasem złożył swój mandat do komisyi.

Wiedeń, 12 marca. Komisya dla nagany zebrała się wczoraj po południu powtórnie i wniesiono reasumpcyę uchwały poprzedniej o nieudzieleniu nagany Herzogowi i Steinowi. 4 członków głosowało za, a 4 przeciw. Przewodniczący Gniewosz dyrymował na korzyść reasumpcyi. Ponieważ nikt już nie chciał przyjąć referatu, przeto wszyscy członkowie komisyi złożyli korporatywnie mandaty.

„Slav. Corr.“ donosi, że w komisyi dla nagany, posłowie: Barwiński, Berks, Ferri i Roszkowski głosowali za udzieleniem nagany, posłowie: Byk, Rappaport, Merunowicz i Lupu jedynie za wyrażeniem ubolewania.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Z Portu Artura.

Petersburg, 11 marca. Namiestnik Aleksiejew telegrafuje do cara z Mukdenu pod datą wczorajszą:

Komendant twierdzy Port-Artur donosi: Niespełna o godz. 1 w nocy zauważono w obrębie światła naszych reflektorów okręty japońskie przypuszczalnie łodzie torpedowe. O godz. 2·40 rozpoczęły nasze bateryе ogień. Nasze łodzie torpedowe wyjechały na morze. Około godziny 4 przyszło do starcia na zachód od latarni moskiej. Po oddaniu kilku strzałów nieprzyjaciel odjechał w kierunku południa. Nasze torpedowce wróciły do portu o godz. 6 rano, wysłano je jednak powtórnie celem rekognoskowania. Torpedowce powróciły po pół godziny zobaczywszy nieprzyjaciela. Japońskie okręty w liczbie 14 rozpoczęły ogień na nasze krążowniki i forty.

Londyn, 12 marca. Biuro Reutera otrzymało następującą wiadomość z Petersburga z prywatnego źródła:

Rosyjska flotylla torpedowa wyruszyła wczoraj z Portu Artura o 7 rano wśród jasnego dnia na pełne morze i wykonała atak na flotę japońską. Dotychczas wiadomo, że jeden japoński torpedowiec i jeden rosyjski kontrtorpedowiec zatonęły. O losie załogi kontrtorpedowca nic nie wiadomo na razie.

Kolonia, 12 marca. „Kölnische Ztg“ donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Wjazd do Portu Artura jest już wolny. Rosyanie zdołali zaciągnąć „Retwizana“, który zamykał przejazd pancernikom. do wnętrza portu.

Atak na Władywostok.

Petersburg, 11 marca. Korespondet rosyjskiej agencyi telegraficznej donosi z Władywostoku, iż tamtejsza koreańska ludność ofiarowała bezpłatnie z sympatyi (= z obawy przed stryczkiem) swą pracę roboczą w twierdzy.

Tokio, 11 marca. Biuro Reutera donosi z Gensan, że od dnia 6 b. m. Japończycy bombardowali trzy razy Władywostok. Japońskie granaty podpaliły jedną część miasta.

Na Korei.

Tokio, 11 marca. Według doniesienia biura Reutera ze Soeul aresztowano tam znowu 6 członków „giełdy domokrążców“ pod zarzutem intryg na korzyść Rosyi.

Tokio, 12 marca. Rosyanie cofnęli się z Czengczu do Wiczu, gdzie usypali szańce, które będą tworzyły całość z fortyfikacyami, zbudowanemi na lewym brzegu rzeki Jalu.

Petersburg, 12 marca. Rosyjska agencya telegraficzna donosi pod datą wczorajszą: Z głównej kwatery donoszą: Skutkiem rozmaitych sprzecznych wiadomości o lądowaniu wojsk japońskich w rozmaitych miejscach i o dalszych zamiarach Japończyków, korpus armii, który przybył z Charbina, został zatrzymany z powodu wielkich mrozów; umieszczenie i zaprowiantowanie wojska sprawia wiele trudności.

Wykolejenie się pociągu na kolei sybirskiej.

Tomsk, 11 marca. Przy stacyi Jurta wykoleił się wczoraj pociąg kolejowy, jadący w kierunku Irkucka, przyczem cztery wagony zdruzgotane. Jeden kozak zabity, 7 ciężko, 4 lekko rannych.

Paryż, 11 marca. Agencya Havasa donosi z Nagasaki z wczoraj: Przybyło tu 250 rosyjskich marynarzy, którzy tworzyli załogę zajętych kilku rosyjskich okrętów handlowych.

Nagasaki, 11 marca. Biuro Reutera donosi, że załogę zajętych przez Japończyków okrętów rosyjskich handlowych w liczbie około 400 ludzi, wypuszczono na wolność, względnie oddano dotyczącym konzulom. 40 oficerów tych okrętów znajduje się jeszcze w Saseto.

Kandya, 11 marca. Biuro Reutera donosi, że rosyjska łódź torpedowa przybyła wczoraj z Port Said do Sudabai. Załoga opowiedziała, że wyratowała załogę innej rosyjskiej łodzi torpedowej, która po drodze zatonęła.

Suez, 11 marca. (Biuro Reutera). Rosyjski okręt wojenny „Dymitr doński“ przybył wczoraj do kanału Sueskiego.

Tokio, 12 marca. Japońskie i koreańskie władze podpisały koncesyę na budowę kolei z Wiczu do Soeul.

TELEGRAMY.

Demonstracye studentów.

Wiedeń, 12 marca. „Slavische Korresp.“ donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłowie czescy, słowieńscy, chorwaccy i włoscy wniosą wspólnie do prezydenta ministrów zapytanie w sprawie zachowania się wiedeńskich władz uniwersyteckich wobec studentów słowiańskich.

Wiedeń, 12 marca. Pomiędzy godziną 5 a 6 wieczorem udali się niemieccy studenci w małych grupkach na uniwersytet i obsadzili rampę. Liczba ich wzrastała szybko.. Przyszło do kilku mniejszych starć. O godzinie 7 wieczorem studenci niemieccy po odśpiewaniu „Wacht am Rein“ opuścili schody uniwersytetu.

Wiedeń, 12 marca. Kuratoryum kuchni akademickiej ogłasza, że ze względu na zajścia na uniwersytecie, kuchnia aż do dalszego zarządzenia zostaje zamknięta.

Praga, 12 marca. W promenadzie na Przykopach przed południem i wieczorem brało udział wielu czeskich i niemieckich studentów i tłumy ludności. Policya zarządzila wszystko, aby zapobiedz starciom. O godzinie 8 wieczorem opróżniły się Przykopy, a większa część Niemców udała się do kuchni akademickiej. Na placu św. Wacława panował wieczorem wielki ruch, który jednak o godz. 9 wieczorem ustał.

Wczoraj po południu ogłoszono manifest posłów czeskich, upominający ludność, by wstrzymała się od demonstracyj. Dziś wyda rada miasta manifest do ludności, wzywający do spokoju.

Litomierzyce, 12 marca. Onegdaj wieczorem powtórzyły się znowu demonstracye. Demonstranci usiłowali dostać się przed budynek „Czeskiej Besedy“ i szkoły czeskiej. — W kilku domach wybito szyby. O godz. 10 wieczorem policya przywróciła spokój.

Wiedeń, 12 marca. Z Lincu donoszą, że na wtorek zapowiedziano tam koncert Kubelika. U urządzającego koncert zjawiła się deputacya niemiecko-narodowa z oświadczeniem, że nie dopuści do koncertu Czecha w niemieckiem mieście i ewentualnie urządzi demonstracye. Urządzający koncert księgarz odpowiedział, że koncertu nie da się już odwołać.

Koniec obstrukcyi na Węgrzech.

Budapeszt, 11 marca. W sejmie węgierskim dziś dalszy ciąg dyskusyi na poborem rekruta. Kilka wniosków uzasadniali wnioskodawcy bardzo krótko, poczem zabrał głos poseł Czavolsky, który oświadczył, że wczorajsza deklaracya Ugrona nie dotyczyła jego osoby, bo on broni nie składa. Poseł Hollo oświadczył, że frakcya Szederkenyi'ego jest zdania, iż pokój nastąpi dopiero wtedy, jeżeli prawa narodu węgierskiego będą uświęcone.

Szereg mówców nieobecnych w Izbie traci głos, poczem minister honwedów Nyiry dziękuje posłowi Thalemu za jego trudy około przywrócenia spokoju w Izbie.

Budapeszt, 12 marca. Sejm węgierski przyjął wczoraj ustawę o kontyngencie rekruta w dyskusyi ogólnej i szczegółowej wśród gromkich oklasków w całej Izbie.

Minister honwedów Nyiry zawiadomił, że pobór do wojska rozpocznie się dnia 21 marca i potrwa do dnia 30 kwietnia. Rekruci rozpoczną służbę dnia 9 maja. Służba będzie im policzona tak, jakby ją rozpoczęli w dniu 31 grudnia 1903 roku i prawdopodobnie będą urlopowani z dniem 1 października 1906 r.

Prezydent Izby proponuje następnie, ażeby na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia postawić jako punkt pierwszy trzecie czytanie ustawy o kontyngencie rekruta, zaś jako punkt drugi prowizoryum budżetowe na pierwsze cztery miesiące b. r.

Poseł Ugron wskazuje na bardzo wielką liczbę niezałatwionych petycyj, wniosków i interpelacyj, wskutek czego prosi, aby dzisiaj obradowano nad niemi, a prowizoryum budżetowe wzięło pod obrady dopiero w poniedziałek.

Prezydent gabinetu hr. Tisza oświadcza, że na jednem z najbliższych posiedzeń uczyni propozycyę co do programu prac parlamentu i podnosi, że załatwienie spraw, o których mówił Ugron, zajęłoby więcej posiedzeń niż jedno. Ze względu na ważność prowizoryum budżetowego, aby usunąć stan „ex lex“, hr. Tisza sprzeciwia się wnioskowi Ugrona.

Poseł Lengyel żąda, aby dnia 15 marca, jako w święto narodowe Izba nie obradowała.

Hr. Tisza oświadcza, że nie ma nic przeciw temu, aby sejm nie obradował w dniu 15 marca. Stanowczo będzie się mógł minister oświadczyć co do tego dopiero przy końcu jutrzejszego posiedzenia. Jeżeli Izba uchwali prowizoryum budżetowe, minister zgodzi się chętnie na to, aby dnia 15 marca posiedzenia nie było, w przeciwnym razie musiałby obstawać przy odbyciu posiedzenia w dniu 15 bm.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto wniosek prezydenta co do porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Budapeszt, 12 marca. Prezydent Izby poselskiej Perczel otrzymuje z wielu stron gratulacye z powodu ukończenia obstrukcyi. 400 Węgrów, mieszkających w Wiedniu, nadesłało do Perczela telegram z wyrazami radości. Telegram ten donosi dalej o zamiarze mieszkających w Wiedniu Węgrów, a mianowicie o zamiarze wybudowania na wieczną pamiątkę ukończenia obstrukcyi, monumentalnej studni w Budapeszcie.

Sejm pruski.

Berlin, 12 marca. W Sejmie pruskim w dyskusyi wczorajszej nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych domagał się poseł Czarliński, aby Polaków traktowano jako równouprawnionych obywateii. Minister nie ma nic do rozkazywania obywatelom państwa. Rząd jest opanowany przez hakatystów i nie cofa się nawet przed ustawami wyjątkowemi. Jest to najohydniejsze świadectwo ubóstwa! Takimi środkami minister nic nie zdziała przeciw Polakom. (Wielka wrzawa, prezydent przywołuje mówcę do porządku).

Poseł Czarliński powołuje się na zdanie kanclerza Oxenstjörna, że małym rozumem rządzi się światem. (Wielka wrzawa, prezydent przywołuje mówcę powtórnie do porządku). Niech minister powie wprost, czy jest prawdą, że zabronił urzędnikom lokowania kapitałów w polskich bankach ludowych? Nawet do nazwisk mięsza się rząd, mimo wyraźnych zapewnień króla pruskiego! Dodatek dla urzędników prowincyj wschodnich jest funduszem korupcyjnym.

Jesteśmy Polakami i pozostaniemy nimi; nas prowadzi bogini, nigdy niezwyciężona, a imię jej: narodowość! (Oklaski u Polaków).

Minister spraw wewnętrznych br. Hammerstein odpowiada, że ustawa wyjątkowa jest także konstytucyjną, albowiem jest ustawą. Jest prawdą, że urzędnikom zabroniono wkładać pieniądze do polskich banków ludowych, albowiem banki te są środkiem walki przeciw Niemcom. Dążenie do wprowadzenia w polskich prowincyach nazwisk niemieckich, jest usprawiedliwionem, czyni to każdy naród na terytoryum anektowanem. Także Francuzi mówią „Nice“, a nie „Nizza“.

Polacy mogą mówić po polsku ile im się podoba, ale w sprawach niemieckich muszą mówić po niemiecku. Minister powtarza swoje słowa, które źle zrozumiano, kończąc „my Niemcy jesteśmy zanadto cierpliwi wobec obrażających nas Polaków. My mamy do rozkazywania w państwie i w Prusiech, a wy Polacy macie słuchać!

Poseł Heidebrand wyraża nadzieję, że rząd będzie nadal prowadził energicznie swą politykę polską i protestuje przeciw temu, że minister, załatwioną już w sejmie sprawę szpiegów policyjnych rosyjskich w Królewcu poruszył w parlamencie rzeszy, przyczyniając się przez to do moralnego zwycięstwa socyalistów.

Bar. Hammerstein odpowiada, że uważał za stosowne poruszyć tę sprawę w parlamencie rzeszy dla powiększenia klęski socyalistów (?).

Na tem odroczono obrady do dzisiaj.

Car a prasa rosyjska.

Petersburg, 11 marca. „Praw. Wiestnik“ ogłasza: Car Mikołaj przyjmował onegdaj przedstawicieli prasy, a mianowicie wydawcę „Nowoje Wremia“ i redaktora „Pieterb. Wiedomosti“. Po przyjęciu od nich adresu, zaznaczył car, że w ostatnich czasach uważnie czytywał dzienniki i przekonał się z zadowoleniem o słusznej ocenie spraw publicznych i duchu narodowym prasy. (O zniesieniu jednak kagańca cenzury wśród tych pochwał nie wspomniał).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Poufne zebranie delegatów na walne zgromadzenie Związku stow. robotn. odbędzie się we wtorek 15 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali Związku. Uprasza się delegatów o punktualne przybycie.

Kraków. — Walne zgromadzenid delegatów Związku stow. robotniczych odbędzie się w niedzielę 20 b. m. w lokalu Związku, Mały Rynek 6. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie zarzędu, kasyera i bibliotekarza. 3) Wnioski komisyi kontrolującej o udzielenie absolutoryum. 4) Wybór 8 członków zarządu, 5 członków komisyi kontrolującej. 2 członków sądu polubownego. 5) Wnioski. Początek o godz. 10 rano.

Kraków. — Przedstawienie amatorskie odbędzie się w niedzielę 13 b. m. w sali Związku stow. rob. o godz. 7 wieczorem. Danem będzie: „Bankructwo partacza“ i „Debiutantka“. Wstęp 50 h.

Kraków. — W rocznicę rewolucyi marcowej odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 4 po południu w sali rady miejskiej po walnem zgromadzeniu „Związku kobiet“ odczyt tow. dra J. Drobnera na dochód tego stowarzyszenia. Wstęp 20 h.

Kraków. — W „Ruchu“ dziś o godz. 7½ wieczór dalszy ciąg dyskusyi o Bundzie.

Kraków. — Zabawa taneczna staraniem robotników stolarskich i tapicerskich odbędzie się w sobotę 19 b. m. w lokalu Związku stow. robotniczych, Mały Rynek 6.

Kraków. — Baczność! Mężowie zaufania stolarscy i tapicerscy! W każdy czwartek odbywają się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

Podgórze. — W sobotę 12 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w stow. „Postęp“, Mały Rynek 4, poufne zgromadzenie pomocników handlowych w sprawie organizacyi.

Przemyśl. — Stow. zawodowe robotników stolarskich urządza we własnym lokalu w sobotę 19 b. m. wieczór taneczny, na który zaprasza wszystkich towarzyszów partyjnych.

Przemyśl. — Organizacya kolejarzy urządza w lokalu muzyki kolejowej w sobotę 19 b. m. wieczór taneczny, na który zaprasza wszystkich kolejarzy

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).